CZĘŚĆ XXXVII — № 26. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rubl srebrem.

WTOREK, $\frac{6}{18}$ KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{5}{17}$ Kwietnia.

Przez rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale służby Cywilnej z d. 27 Marca, zatwierdzony został na urzędzie Marszałka Gubernijalnego S. Petersburskiego na nowo obrany Rzeczywisty Radzca Stanu *Potiemkin* — mianowani: Inspektorem Wydziału Aptakarskiego w Wilnie Radzca Stanu *Klosse*, Prezesami Izb Skarbowych: Simbirskiej, Prezes takiejże Izby Ołonieckiej Radzca Stanu *Bobylew*, Ołonieckiej, urzędnik do poleceń przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Radzca Kollegjalny *Hahn*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 13 i 14 Marca, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, Radzca Tajny xiążę *Górczakow* i zostający przy Oddzielnym Kaukazskim Korpusie, Jenerał-major Sułtan *Azamat-Girej* — Św. Stanisława 1 klassy, Dowódzca Odwodowej Brygady Kaukazskich Grenadyerów, Jenerał-major baron *von Wrangel 2.*

O CHOLERZE.

W Kazańskiej gubernii od 4 po 11 Marca zachorowało w powiatach Łaiszewskim i Czystopolskim 96, umarło 47.

W Simbirskiej gubernii w powiecie Ałatyrskim od 6 po 13 tegoż miesiąca zachorowało 3, umarł 1.

W powiatach Mglińskim i Konotopskim gubernii Czernihowskiej od 18 Lutego po 3 Marca, zachorowało na cholerę 67, umarło 8.

W gub. Połtawskiej od 6 po 13 Marca w czterech powiatach zachorowało 16 umarło 8.

Z Orenburskiej i Tulskiej gubernii nie odebrano doniesień.

28 Marca 1848.

— Gazety donoszą o zaszłej w Chersonie, 16 Marca, śmierci Gubernatora Cywilnego, Rzeczywistego Radzcy Stanu *Rosławca*.

Koncert młodego Wieniawskiego, zapowiedziany na 31 Marca, miał miejsce tegoż wieczora w teatrze Michałowskim. O tém wystąpieniu odebraliśmy od jednego znawcy następny artykuł:

«Za obowiązek sobie poczytujemy powiedzieć słów kilka w Tygodniku o koncercie naszego młodego skrzypka Henryka *Wieniawskiego*. Gra jego dziś już zasługuje pod każdym względem na najwyższe oklaski. Nie tylko niewtajemniczeni w misterya świata muzycznego, pojmujący *piękne* tylko prostém uczuciem; ale artyści, których ucha nie ujdzie najmniejsze wykroczenie lub opuszczenie jednej nuty, jednego punktu lub pauzy, ci surowi i nieubłagani sędziowie, bez względu na wiek prawie dziecinny P. Wieniawskiego, nie mogą wstrzymać się od słusznego podziwu nad osobliwym jego talentem.

«Kompozycye wykonane przez młodego wirtuoza w tym wieczorze przed liczném i świetném zgromadzeniem dały poznać w jak wysokim stopniu tak mechanizm, jak gruntowna znajomość sztuki w nim rozwinięte. Dzieckiem jeszcze, w Konserwatorium Paryskiém przeszedł, i, jak z gry jego widać, głęboko pojął wielką szkołę znakomitych mistrzów. Właściwy charakter jaki nadaje utworom przez siebie exekwowanym, utwierdza nas w tém przekonaniu; to tak wybitne oddanie i odznaczanie wszystkich fraz muzycznych, sztuka właściwa prawdziwym tylko artystom, te nagłe przejścia od forte do piano, te częste unoszenia się w miejscach bardziej namiętnych, a razem niby przyśpieszanie taktu, to znowu zwalnianie go w przejściach uczuciowych i rzewnych, wszystko to dowodzi rzetelnego pojęcia Sztuki. Ale

P. Wieniawski już i jak kompozytor dał się nam poznać z godnej większego jeszcze uwielbienia strony. Mówimy tu o wykonanych tegoż wieczora waryacyach jego na temat własnego utworu. Temat ten odznacza się szczególnym swym charakterem; motiw na tempo powolnego Mazura, tchnie swobodą młodego, trosk dalekiego wieku; w waryacyach zaś sztuka i trudności godne prawdziwego artysty, dopełniły podziwu całego zgromadzenia; piękuy i wielkiego effektu Final w arpedżjach może stanąć na równi z utworami pierwszych kompozytorów. Powtarzane oklaski, wywoływania, rzucane kwiaty, były dowodem uniesienia jakie sprawił młody wirtuoz na tutejszej publiczności i będą mu zapewna pobudką do wyższego rozwijania tego wielkiego talentu, jakiego zasoby dał nam tak świetnie poznać.» A. W.

Póty sąd techniczny znawcy; do słów jego dodamy naszych kilka. W ottatnich leciech Petersburg zaczął należeć do tych stolic, których wyrok prawie jest niezbędnym do ustalenia sławy muzycznej. Obok nielicznych dawniej znawców, wykształciło się całe młode pokolenie prawych lubowników sztuki płci obu, i do nich należy głównie wyższe towarzystwo. Ztąd nader przyjemnie było nam widzieć, że to świetne grono, jakby za poprzednią umową, znalazło się prawie w całym komplecie na koncercie młodego Henryka. I całe to grono podzielało zachwyt wzbudzony prawdziwie cudną grą jego; i z loż arystokratycznych leciały oklaski i kwiaty w zamian za grad harmonii, którym nas osypywało to ładne, kilkonastoletnie pacholę. Arcypomyślna to wróżba; młody Wieniawski jest już osądzony przez właściwy areopag i powodzenie jego w naszej stolicy zapewnione. Winszując mu, powtarzamy tylko ze znawcami gorące życzenia: oby nie ustawał w swym zawodzie, oby, umiłowawszy z lat dziecinnych *dobrą drogę*, na jakiej go dziś widzimy, nie zbaczał dla upędzania się za pierzchającemi dokoła motylami błyskotnych chwilowych effektów. Ale tego nie będzie, jesteśmy pewni; młody Wieniawski jest nadto artystą w duszy, żeby teraz już nie wzgardził temi pokusami, które tyle spółczesnych talentów zatrzymały w postępie i z mistrzów, sprowadziły do nader podrzędnego stopnia mimików sztuki muzycznej. *(Wyd. Tyg.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

PRUSSY. *Berlin, 8 Kwietnia.* Gazeta urzędowa ogłasza adres Stanów prowincyi Pruskiej proszący Króla Jmci o przyłączenie tej prowincyi do Związku Niemieckiego, i odpowiedź Króla, iż Ministerium Stanu odebrało rozkaz uczynienia kroków ku uskutecznieniu takowego połączenia.

— Dyrekcya Poczt ogłosiła że komunikacya pocztowa utrzymywana między Stettinem i Kopenhagą przez statek parowy *Geyser* zostaje wstrzymana, z powodu że statek en wzięty do marynarki wojennej.

SCHLESWIG i HOLSTEIN. *Rendsburg, 5 Kwietnia.* Wczora dwa bataljony pułku gwardyi Pruskiej weszły do naszego miasta.

— Rząd tymczasowy wniosł na Stany, ażeby od Sejmu Niemieckiego zażądać wcielenia Xięztwa Schleswig do Związku Niemieckiego.

— Donoszą z Kiel 5 Kwietnia, że wojska Duńskie opuściły Apenrade udając się ku północy.

DANIJA. *Kopenhaga, 1 Kwietnia.* Wczora Minister Spraw Zagranicznych kazał obwieścić na Giełdzie że wojska Pruskie i Federalne Niemieckie przyszły po nad granice najbliższe Xięztw.

Minister czyni oraz uwagę że w urzędowej o tém proklamacyi wyrażono życzenie utrzymania pokoju i dobrego z Daniją porozumienia.

Zkąd inąd Minister Handlu zapowiedział kupcom, że wszystkie własności cudzoziemców, nawet poddanych Schleswigu i Holsteinu, będą szanowane i że Rząd dołoży starania iżby interesa handlowe nie były na żaden szwank narażone.

AUSTRYA. *Wiedeń, 6 Kwietnia.* Gazeta urzędowa Wiedeńska donosi dziś, że były Komendant miasta i cytadelli Weneckiej Marszałek-lejtnant hrabia *Zichy* oddany został pod Sąd Wojenny.

— Podług gazety Wrocławskiej J. C. Wysokość Arcyxiążę Jan, odebrał zlecenie udania się niezwłocznie do Frankfurtu dla zasiadania w imieniu Cesarza na zgromadzeniach Sejmu Niemieckiego.

— Komitet tymczasowy narodowy w Agram ułożył 25 Marca prośbę, która będzie przedstawiona Cesarzowi, zawierającą życzenia narodu Illyryjskiego. Komitet domaga się przyłączenia Kroacyi, Esklawonii, Dalmacyi i t. d. Ministerstwa oddzielnego i odpowiedzialnego na Sejmie tego Królestwa; zwołania Sejmu na 1 Maja i corocznego zwoływania tegoż Sejmu, zgromadzając go na przemian w Agram, Esseg, Zara i Fiume; równości praw i podatków, ustanowienia Banku narodowego, powrócenia kass narodowych, zniesienia linij celnych w granicach Cesarstwa, wybierania oficerów armii z pomiędzy krajowców, i t. d.

FRANKFURT, *3 Kwietnia.* Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia przygotowawczego Deputowanych Niemieckich dla ustanowienia Zgromadzenia Konstytującego Narodowego, Prezes odczytał decyzyą Sejmu Niemieckiego, który w odpowiedzi na pytanie uczynione mu przez toż Zgromadzenie, wyrzeka zniesienie wszelkich praw wyjątkowych, dawniej przez Sejm uchwalonych i które stawały na zawadzie doskonałej jedności i równości Stanów Związek Niemiecki składających.

Dziś Zgromadzenie tymczasowe zamknęło swe posiedzenia, uradziwszy, iż będzie reprezentowane w dalszych czynnościach swoich przez Komitet Nieustający, z grona jego wybrany, z 50 Członków złożony; wypadek wyborów do tego Komitetu jutro ma być ogłoszony.

Frankfurt, 7 Kwietnia. Na wniosek P. Schleiden, Komitet nieustający zgromadzenia przygotowawczego zawezwał Sejm Niemiecki do niezwłocznego wcielenia Xięztwa Schleswig, oraz Pruss Wschodnich i Zachodnich do Związku Niemieckiego.

BELGIJA. *Bruxella, 5 Kwietnia.* (Przez telegraf.) Izby udzieliły Ministrom kredyt 2 miljonów franków na wsparcia dla fabryk, a 9 miljonów na środki wojenne, jakie przedsięwziąć wypadnie.

— Xiążę Metternich znajduje się w tej chwili w Rotterdamie.

— Granice nasze są pilnie strzeżone od najścia rewolucyonistów przybywających z Francyi, ostatnia banda od 2000 ludzi, przybierająca nazwanie *Legii Belgijskiej*, usiłowała wtargnąć przez wieś Risquons-Tout, położoną na samej granicy i attakowała nawet przednią straż oddziału wojsk strzegących granicy na tym punkcie, lecz dzielnie przywitana kartaczami, poszła natychmiast w rozsypkę. Wojska nasze wzięły wiele niewolnika.

WŁOCHY.

TRIEST, *30 Marca.* Wyrokiem z dnia 26 Marca Rząd tymczasowy w Wenecyi został złożony jak następuje: D. Manin, Prezesem Rządu i Ministrem Spraw Zagranicznych — N. Tommaseo, Spraw duchownych i oświecenia — J. Castelli Sprawiedliwości — Camerato Skarbu — E. Solera Wojny — A. Paulucci Marynarki — P. Paleocapa Spraw Wewn. i Prac publicznych — L. Pincherle handlu — A. Toffoli (rzemieślnik) bez portfelu.

Rząd tymczasowy odebrał wiadomość urzędową, że w skutek umowy o koszta transportu, zawarte z Marszalkiemlejtnantem d'Aspre, wojska Cesarskie opuściły Vicenza 25 Marca.

— Feldmarszałek hrabia Radecki wydał w Crèma 26 Marca rozkaz dzienny którym zapowiadając, że wypadki w Medyolanie i innych miastach zmusiły go zkoncentrować swe siły i zbliżyć je do podstawy działań wojennych i ogniska zasobów, zapewnia że wszędzie po drodze wojsk Cesarskich własność będzie szanowana i nawzajem wzywa mieszkańców do zachowania się spokojnie i do niestawienia żadnych przeszkod, ktokolwiek zaś wzięty będzie z bronią w ręku, zostanie sądzony i rozstrzelany.

— Gazeta Powsz. Pruska, podług listów z Medyolanu z d. 31 Marca, donosi że Marszałek jest w pełnym odwrocie na Soncino.

RZYM, *23 Marca.* Przedwczora, hrabia de Lutzow posłał do Wiednia swoją dymisyą, zdał sprawy poselstwa P. Radzcy Ohms i byłby wyjechał z Rzymu, jeśliby go nie zatrzymała słabość małżonki. Papież przyrzekł mu wszelkie podobne wynagrodzenia i zadośćuczynienie, i przez Kardynała Sekretarza Stanu wyraził całemu Ciału Dyplomatycznemu swoje ubolewania z zaszłych gorszących wypadków. Wszyscy Posłowie zagraniczni prócz francuzkiego, który nie pełni już obowiązków, we wspólnej nocie zaprotestowali przeciw zniewadze wyrządzonej posłowi Austryackiemu.

SARDYNIJA. Gazeta Piemontska pisze: «Król przybył do Alexandryi 27 Marca i objął niezwłocznie dowodztwo wojska, które ma się podzielić na dwa korpusy, pod wodzą: jeden jen. Bava, a drugi jen. Sannaz. 28 Marca posłany został rozkaz do Ministra Wojny o najśpieszniejsze przysłanie nowych wojsk i ammunicyi.

29 Marca Król i dwaj jego synowie mieli opuścić Alexandryą i ciągnąć na Lodi.

— List z Turynu z d. 30 Marca zawiera co następuje: «Wśród chaosu wypadków, których żadna wyobraźnia ludzka ani przewidzieć ani doścignąć niezdoła, dwie partye obrysowują się w Stanach Lombardsko-Weneckich i zdają się chcieć wydrzeć sobie zwycięztwo wprzód jeszcze, nim odniesione zostało: jest to partya Piemontska czyli Sardyńska, która chce obrócić Włochy północne w wielkie Królestwo Konstytucyjne i partya Republikantska, która domaga się dawnych swobod i chce iżby każde miasto rządziło się po swojemu i było zupełnie niezależne.

— Piszą z Medyolanu 29 Marca: «Rząd tymczasowy Padewski (w stanie Weneckim) oświadczył, iż nie przystaje do Rzeczypospolitej utworzonej w Wenecyi, gdyż ta forma Rządu przyjęta została jedynie w interesie Wenecyi i nadweręża jedność wielkiego Związku Włoskiego, którego doskonała spojność jest konieczną dla tryumfu wspólnej sprawy. Padwa uzna tylko taki Rząd Włoski, jak się ustanowi po ogólném wyzwoleniu.»

PALERMO, *28 Marca.* Parlament Sycylijski został otwarty. Obie Izby Parow i Deputowanych) ukonstytuowały się. Stary admirał Ruggiero Settimo, głowa Rządu tymczasowego, obwołany został Regentem. Rozdział polityczny Sycylii od Neapolu jest odtąd faktem uzupełnionym.

ANGLIJA. *Londyn, 4 Kwietnia.* Wczora, pod koniec posiedzenia Izby Niższej, bill Rządowy o zupełném wyzwoleniu Izraelitów przyjęty został bez żadnej zmiany pomimo żwawego oporu oppozycyi.

Na temże posiedzeniu Lord John Russell, odpowiadając na pytanie względem spraw Irlandyi, oświadczył, iż lubo Lord Namiestnik ma dość rozciągłe umocowania ku poskromieniu zaburzeń w tym kraju, wszakże Rząd, w razie potrzeby, nieomieszka zażądać od Parlamentu środków bardziej jeszcze energicznych. To oświadczenie przyjęte było z oklaskami.

Wczora w Izbie Lordów, margr. Lansdowne, odpowiadając na pytanie hrabi Aberdeen oświadczył, że nie odebrawszy żadnej w tym względzie od Rządu Austryackiego odezwy, Rząd Królowej Jmci rozkazał Posłowi w Turynie wyrazić Królowi Sardyńskiemu nadzieję, iż zachowa ścisłą neutralność w sprawach Lombardskich. Wdanie się Sardynii nastąpiło bez spółdziałania i przeciw życzeniu Rządu Angielskiego.

*

— *Morning Post* daje następną listę osób które skazały się na dobrowolne wygnanie z Ludwikiem Filippem i zostają przy nim w Claremont: jenerał de Rumigny, jenerał Dumas, jenerał d'Houdetot, P. Vatout, P. Pigache, lekarz domowy rodziny niegdyś Królewskiej; hrabina de Montjoie zostaje przy Królowej; Xiążę i Xiężna Saxe-Cobourg, (córka Ludwika Filippa) udali się wprost do Gotha zkąd przeniosą się do Węgier.

— Matka Pana Guizot umarła 1 b. m. w Londynie na ręku swego syna, wnuka i dwóch wnuczek. Miała 83 lata i zachowała do końca wszystkie władze umysłowe.

— Liczba żołnierzy morskich angielskich została znacznie powiększona. Okręty wojenne pierwszego stopnia będą odtąd miały 200 żołnierzy zamiast 160.

— Listy z portu Chińskiego Shangai zgadzają się w tém, że położenie anglików w tym porcie stało się równie trudném jak i w Kanton. Ta zmiana nastąpiła w skutek przybycia chińczyków z Kantonu którzy podburzają ludność tutejszą.

FRANCYA. *Paryż, 5 Kwietnia.* Wydany został nakoniec od Mera Paryża, P. Marrast, okolny rozkaz do Merów cyrkułowych, zabraniający zbierania się i paradowania po ulicazh tak zwanych manifestacyj ludu. Każdy ktoby zmuszał mieszkańców do oświetlania domów, puszczał na ulicach petardy lub ognie sztuczne, będzie aresztowany i sądzony. Szczególne patrole gwardyi narodowej i gwardyi ruchomej będą czuwały nad wykonaniem tego rozkazu.

— Deputacya Irlandczyków podała adress do Rządu tymczasowego. P. de Lamartine przyjął ją i zapewniwszy Deputacyą o spółczuciu Rządu dla Irlandyi, oświadczył, że to jest jedyna zachęta którą dać może, że niewypada ani Rządowi dawać inną jakąkolwiek, ani Irlandyi ją przyjąć; że Rzeczpospolita jest i chce być w pokoju ze wszystkiemi Rządami i nie wda się w sprawy wewnętrzne żadnego narodu, gdzie francuzi bezpośrednio nie są interesowzni.

— Rozeszła się pogłoska o spisku uknowanym przez PP. Raspail, Cabet, Blonqui i Barbès na obalenie Rządu tymczasowego i na zajęcie jego miejsca. Ta pogłoska nie ma żadnej zasady.

— Armija mająca się zgromadzić na wschodniej granicy przybierze nazwanie armii Alpejskiej.

— Gazety wczorajsze i dzisiejsze napełnione są szczegółami zaburzeń, zaszłych z rozmaitych przyczyn prawie jednoczasowie w Argentenil, Brione, Dole, Fumay, Lillebonne, Lorient, Lyon, Roanne, St. Omer, Tarbes. W Lillebonne były najgroźniejsze i przyszło do krwawych zapasów między wojskiem i pospólstwem.

— Sledztwo o kradzieży xiążek przez Członka Akademii Nauk P. Libri nie ograniczyło się do jego mieszkania; zwiedzone były mieszkania osób z któremi ten sławny uczony w ścisłych zostawał stosunkach i odkryto iż przeszło 30,000 xiąg były skrodzione przez niego z rozmaitych bibliotek publicznych.

— Kantor narodowy eskontu rozpoczął swoje działania 20 Marca i w ciągu dni jedenastu przyjął wexli do eskontu na summę 11,145,523 franków.

— Rząd tymczasowy wydał następne wyroki.

80,000 ludzi z klassy 1847 roku powołani są do broni.

Lasy dawnej Listy Cywilnej oddane są pod zarząd Wydziału Lasów Stanu i administrowane na równi z innemi własnościami Skarbowemi.

Każdy francuz będzie mogł zaciągnąć się dobrowolnie do takiego rodzaju służby wojskowej jaki mu się podoba; zakres służby tych ochotników może być nawet dwuletni. Ochotnicy nie będą mogli być odprawieni bez własnego ich na to zgodzenia się.

— Mer Paryża okolnikiem z d. 17 Marca zabronił zbierać się do kościołów na zgromadzenia ludu.

— Wszystko zapowiada bliskie i powszechne bankructwo. Papiery ciągle spadają, kapitały skryły się, fabryki zawieszają swoje czynności i codzień powiększa się liczba robotników bez zajęcia. Journal des Débats zawiera z tego powodu nader godny uwagi artykuł, dowodzący że żadne środki zaradcze nie są zdolne poprawić tego stanu rzeczy, a szczególniej go pogorszają groźby szerzone przez niektóre gazety przeciw kapitalistom i fabrykantom. Jedna tylko ufność publiczna może przywrócić równowagę, albowiem bogactwo krajowe nie zależy na ilości pieniędzy, ale na kredycie, który przez wolne krążenie i płodne użycie kapitałów stokrotnie je pomnaża i upożytecznia.

— Gazeta *Times* następnie ocenia przyrzeczenie przez Rząd tymczasowy Francuzki tak nazwanego uorganizowania pracy: «Dwakroć-sto-tysięcy Prawodawców Paryskich (*) zajęci są zagadnieniem, które, jeżeli kiedykolwiek będzie rozwiązane, dziwnie powinno uprościć wszystkie stosunki ludzkości. Chodzi o to żeby Rząd zmonopolizował główne gałęzie przemysłu. Rząd więc powinien zająć się użytkowaniem z dróg żelaznych, wszystkiemi środkami transportu i prowadzeniem wszelkich kunsztów i rzemiosł. Jakieś Ministerstwo albo Komitet Prawodawczy ma oznaczać stopę płacy, summę pracy i cenę sprzedaży. Ten projekt, przechodzący najszczytniejsze hallucinacye ludzkiego umysłu, mało znajdzie zwolenników w Anglii. Nasi kupcy i kramarze wcaleby nieżyczyli sobie iżby ich towary były stęplowane przez P. Labouchère albo ich cenniki parafowane przez P. Milner Gibson (**). Być może że są to tylko przesądy angielskie i że 200,000 prawodawców mają słuszność. Zapytamy ich wszakże, czy Rzeczpospolita obowiązana jest podjąć się wszystkich gałęzi przemysłu, czy niektórych tylko? czy ograniczy się wyrabianiem perkalów, a produkcyą zboża pozostawi wieśniakom? Czy będzie wyrabiała bławaty a pozwoli właściwym majstrom sporządzać stoły

(*) *Times* tak nazywa tłuszcze pospólstwa, ustawnie paradujące pod różnemi pozorami po ulicach Paryża i narzucające Rządowi rozmaite projekta reform i mniemanych ulepszeń.

(**) Wyżsi urzędnicy Skarbu i Kontroli w Anglii.

i krzesła? To jest jeszcze pokryte tajemnicą! Ale jeżeli Rplita bierze na siebie rozdawnictwo roboty i ustanowienie płacy, powinna też przyjąć na się obowiązek wystarania się kupujących wyroby i naznaczania ceny, bez czego magazyny zostaną natychmiast przeładowane towarami. Nic piękniejszego jak zapewnić biednej szwaczce po szylingu od każdej uszytej koszuli; ale niech dziś Rząd ogłosi zaręczenie tego rodzaju, a wkrótce narod będzie miał więcej tuzinów koszul niż mieszkańców. Podobnież, jeżeliby Rząd zapewnił po 10 szylingów najmniej za krzesło, utworzyłyby się niezwłocznie pyramidy tych sprzętów, wyższe od wieży świętego Pawła, a niebyłoby nikogo ktoby je kupił i t. d.»

HISZPANIJA. 26 Marca zaszły w Madrycie ważne zaburzenia. Wojsko zmuszone było użyć oręża, barykady były wzniesione, ale natychmiast zdobyte przez żołnierzy. Poruszenie zaczęło się o 6 wieczorem a o północy wszystko już wróciło do spokojności. Okrzyki jakie się dały słyszeć, były: «Niech żyje Rzeczpospolita»— Niech żyje Espartero.» Rachują 40 żołnierzy poległych, a liczba zabitych powstańców jest bardzo znaczna; uwięziono ich 200. Było to najlichsze pospólstwo, żaden porządny mieszkaniec nie należał do rozruchu; owszem wszyscy pozamykali się w domach i zostawili wojsku zupełną swobodę działania na ulicach przeciw buntownikom; tych nie było nad 2,000. Między uwięzionemi jest świeżo przybyły z Paryża francuz, agent jednego z klubów. Rząd wiedział o spisku i umyślnie dał mu wybuchnąć.

GRECYA. *Ateny 20 Marca*. W skutek posiedzenia Senatu, na którém rozmaite wydatki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z budżetu 1847 roku odrzucone zostały wielką większością jako nieprawne lub nieudowodnione, cały Gabinet, prezydowany przez jenerała Tzavella, podał się w massie do dymisyi.

P. Condurioti podjął się złożenia nowego Ministerstwa.

— Podług listu z Aten nowy Gabinet został złożony następnie: Condourioti Prezesem Rady i Ministrem Marynarki — Lykurg Christenites Spraw Wewn. — jenerał Rhodius Wojny — Bazyli Christakopulos Skarbu — Drossos Mauloso Spraw Zagranicznych — Mauromichalis Oświecenia — Provilegio Sprawiedliwości.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PRUSSY. *Berlin, 9 Kwietnia*. Pod dniem wczorajszym wydany został wyrok Królewski zawierający prawo o wyborach na Zgromadzenie Reprezentacyjne, mające ułożyć ostatecznie konstytucyą Monarchii Pruskiej. Wybory są dwóch stopni; naprzod po wszystkich parafiach wybrano będzie po 1 wyborcy na 500 dusz, a ci dopiero wybierać będą Deputowanych; każdy cyrkuł i miasto nie należące do cyrkułu będzie miało deputowanego i jednego zastępcę, a jeżeli ludność przechodzi 60,000, będzie dwóch Deputowanych, a następnie po jednym na każde przewyższające 40,000. Wyborca powinien mieć lat 24 a deputowany lat 30 wieku. Deputowani nie będą związani żadnym od swych wyborców mandatem ani instrukcyą.

— Na posiedzeniu Sejmu 5 Kwietnia, Minister Spraw Wewn. P. Auerswald objawił o nieporządkach jakie się dzieją w W. X. Poznańskiém. Minister Wojny dodał że Polacy dopuszczają się gwałtów, które zmusiły jenerała Colomb do postawienia twierdzy Poznańskiej na stopie oblężenia. Prezes P. Camphausen z tego powodu uczynił uwagę, że mowy deputowanego na Sejmie z Poznania P. Kraszewskiego nie mogły też zjednać sympatyi tego zgromadzenia.

KOBLENTZ, *1 Kwietnia*. Rozeszła się wieść że 9 pułk huzarów stoczył walkę w Lehbach z bandą proletaryuszów francuzkich, którzy przeszli byli granicę. Banda została odparta, ale pułk stracił do 12 w zabitych.

AUSTRYA. Biulletyn z Medyolanu z d. 31 Marca donosi, że Król Sardyński wszedł 30 tegoż miesiąca do Lodi na czele 12,000 wojska.

Takiż biulletyn z d. 1 Kwietnia donosi: «Przednie czaty armii Sardyńskiej, liczącej 40,000 ludzi przeszły już Tessino, i były 31 w Crema. Król był tam spodziewany z głównym oddziałem na 1 Kwietnia. Austryacy cofają się ku Weronie. Tenże biulletyn dodaje że austryacy byli o 4 mile za Brescia, ku St. Euphemie. Biulletyn 2 Kwietnia donosi, że marsz. Radecki szedł z 6,000 ludzi na Montechiara a Desenzano na Weronę. 22,000 ludzi zbierze się pod Weroną a 2,500 pod Peschiera.

— 10,000 rzymian i 7,000 toskańczyków przybywają z Bolonii i Ferrary.

— Piszą z Wiednia 2 Kwietnia, iż uchwalono na Radzie dać rozkaz Marsz. Radeckiemu iżby szedł na Sardyńczyków ale zaniechał na teraz Medyolan. Ma on zgromadzić armiją na Mincio i wejść w układy z Rządem tymczasowym. Jeżeli Lombardowie zechcą przyjąć częśc długu publicznego, zachować stosunki handlowe z Austryą nie ustanawiając linii Celnej i dawać kontyngens w razie wojny zewnętrznej, Rząd Austryacki pozwoli Lombardyi ukonstytuować się według woli. Takie ustępstwo uczynione zostało na przełożenie deputacyi Bankierów, mającej na czele PP. Rothschild, Sina i Stametz-Mayer.

FRANKFURT, *2 Kwietnia*. Komitet nieustający Zgromadzenia przygotowawczego zebrał się natychmiast po swym obiorze i wybrał swoim Prezesem P. Soiron z Baden, a Vice-prezesami PP. Robert z Saxonii i Abegg z Pruss. Ci weszli niezwłocznie w stosunki z Prezesem Sejmu Niemieckiego hrabią Colloredo Wallsee, który zapowiedział, iż wniesie na Sejm projekt zasad urzędowego porozumienia się Sejmu z Komitetem nieustającym.

SCHLESWIG i HOLSTEIN. *Rendsburg, 6 Kwietnia*. Dziś przybyły dwa nowe bataljony wojska Pruskiego — Donoszą ze Schleswig że przednie czaty armii Duńskiej rozciągają się od Hostrup do Eckesund. Korpus Duński wy-

nosi 8,000 żołnierza. Armija Xięztw skoncentrowana jest w Flensbourg i liczy do 10,000 ludzi.

NEAPOL. Listy z 29 Marca donoszą że Ministrowie usunęli się. Neapol chciał też posłać wojska na odsiecz Lombardyi. Kilkaset ochotników neapolitańskich przybyło do Genui 11 Marca na statku parowym.

TURYN. Manifest wydany w Genui pod d. 26 Marca nakazuje uzbrojenie całej floty Sardyńskiej i powołuje do czynnej służby wszystkich marynarzy mających od 20 do 40 lat wieku.

LONDYN, *5 Kwietnia*. Odebrano z Kalkutty wiadomość że tam uzbrajają okręty wojenne dla posłania wyprawy do Chin — Dziś konsolidy stanęły na 81¼.

PARYŻ, *6 Kwietnia*. Rząd nakazał ze wszystkich gaż i pensyj wyższych nad 2,000 franków potrącać na Skarb od 4 do 30 procent — Drogi żelazne Orleańska i Srodkowa wzięte tymczasowo zostały w zarząd Skarbowy i oddane w zawiadywanie Ministra Prac publicznych; to rozporządzenie przeciw któremu kompanije energicznie protestują, miało skutkiem nowe poniżenie rentów — W Lyonie zaszły 1 Kwietnia rozruchy; pułki linijowe 13, 22 i 66 w zupełnej dezorganizacyi, działały za jedno z ludem. Chodziło o zmuszenie jenerała Bourjolly do wypuszczenia jednego aresztowanego przez niego furyera. Skończyło się na tém, iż komisarz Rządowy P. Arago, ustępując temu poruszeniu, nakazał wypuszczenie uwięzionego.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

Tom II.

XIII.

(Dokończenie.)

„Obywatel rozrachował w umyśle że Doktor za wizytę i za lekarstwo wymaga cokolwiek drogo, wszakże, znajdując się w podróży, w małém miasteczku, gdzie niebyło drugiego lekarza, zmarszczył się tylko i postąpiwszy ku szkatule jak gdyby dla wydobycia z niej bankocetlu, nagle się zatrzymał. Ja panu przyszlę przez służącego — rzekł. Doktor przekonał się że w szkatule są bankocetle!

— Skąd pani wiesz te szczegóły? spytał Notkiewicz.

— Ostrzegam pana że to co opowiadam jest powieść, a zatém wyrażenie myśli i uczuć bohatera zależy od miary moich zdolności literackich. Mogę się w tym względzie mylić, i to zostawiam panu do sprostowania; lecz fakta są prawdziwe, za to ręczę.

— Skądże pani wiesz te fakta?

— To ci się wydaje dziwném Konsyliarzu? — jednak rzecz bardzo naturalna! Po wyjściu Doktora obywatel otworzył szkatułę i dobywszy pięcio-talarowy bankocetel oddał go służącemu dla wręczenia Doktorowi. Służący się nieco zdziwił że pan w Kutnie wydaje pruskie papiery, co spowodowało obywatela do objaśnienia swemu słudze jakim sposobem szanowny konsyljarz, wymyśliwszy historją o Magdeburgu, zdarł go. Potem wszystko to służący powtórzył przed sądem. Ale wróćmy do powieści. Spodziewam się żem pana nie znudziła?

— Nie — bynajmniej!

— Opuściwszy chorego, Doktor znalazł parobka siedzącego jeszcze pod wrotami austerii — Chodź ze mną, rzekł mu, zaniesiesz temu podróżnemu lekarstwo, to ci da na piwo. — Parobek poszedł za nim; — po drodze zaczęli znów rozmawiać o przyjezdnym.

— Czy ty wiesz — rzekł Doktor, że ten pan bardzo bogaty, chociaż w lichej bryczce przyjechał!

— O? — czy doprawdy? podchwycił parobek.

— Niezawodnie. Ten kuferek, o którym wiesz, to szkatuła, a w tej szkatule są pieniądze, a za te pieniądze jak mi sam się przyznał chce kupić wieś. Jak ci się zdaje, czy dużo trzeba pieniędzy żeby kupić wieś, z ziemią, z lasem, z bydłem, z końmi, z łąkami, z młynem, z karczmą?....

— Aj, Jegomość już ci bardzo dużo potrzeba!

— To teraz rozumiesz że tam musi być wiele grosiwa?

— Oj rozumiem!

— A wiele ty bierzesz od gospodarza na cały rok?

— At! wszystkiego 30 złotych.

— Dla czegoż u ciebie niema takiej szkatuły? tobyś nic nierobił, pił sobie i hulał, i całe życie tylko dobywał z niej błyszczące złotówki, dwuzłotówki, talary, dukaty.... czy miałeś kiedy dukata w ręku?

— At, co to Jegomość mnie takie rzeczy gada? — a dla czego u Jegomości samego niema takiej szkatuły?

— Cha, cha, cha! ja się kiedyś dorobię. A ty i kraść nawet niepotrafisz! — dziś za głupią złotówkę dostałeś cięgi.

— Nie jegomość! to przypadkiem się wydało. Doprawdy, pierwszy raz dopiero nieudało mi się!

— Więc ty już nieraz kradłeś?

— Cóż robić Jegomość, ręka sama bierze. Już to djabeł widać kusi.

— Ale źle cię kusi kiedy się kradzież wydaje. Żebyś to ty umiał zgrabnie ukraść — ale ty nic nie potrafisz!

— Oho! niemów Jegomość tego! Ot, doprawdy żebym chciał, toby i ta szkatuła była moja.

— Cha, cha, cha! tobie niedźwiedziu o tem myślić! zabardzoś ty głupi!

— Co? ja głupi? otóż zobaczemy.

— Ośle ty oślę! tylko chwalić się umiesz.

— Niech mnie jasne pioruny....! jeżeli niedostanę.

— A jakże wejdziesz, kiedy izba będzie zamknięta?

— O wielka sztuka! kominem się spuszczę.

— A jakże szkatułę zabierzesz?

— Dziwosy! kominem wyciągnę.

— Otóż widzisz żeś do niczego! to niepodobna....

— Jegomość nierozumiesz jak to zrobić? — doprawdy można! Ot, jak: — uwiążę sznur na dachu, spuszczę się kominem, wezmę szkatułę i przywiążę do końca sznura, po sznurze wylizę na dach, wciągnę szkatułę za sobą, odwiążę sznur i wszystko przepadło — jak kamień w wodę!

— Jakże podróżnemu weźmiesz z przed łóżka szkatułę.

— Będzie spał.

— A jak się obudzi?

— At, to i na to znajdę sposób!

— Cóż z tego? jak weźmiesz szkatułę, to zaraz zaczniesz hulać, zobaczą u ciebie pieniądze i wszystko się wyda.

— Prawda Jegomość! trzeba będzie pieniądze zakopać do czasu póki się hałas nieuspokoi.

— Cha, cha, cha! ty już wszystko urządziłeś, a cóż będzie jeżeli ja ciebie wydam?

— O!... niech Jegomość tego nierobi.... ja dam połowę pieniędzy; — wszak ich tam dużo? będzie dla nas obydwóch.

— Ja bym miał wziąć od ciebie cudze pieniądze za nic! mnie pieniędzy niepotrzeba — ja się ich sam dorobię. Żebym tę szkatułę znalazł na drodze, tobym wziął z niej jedne tylko papiery, a gotówkę bym oddał familii co do grosza.

— A jabym oddał papiery, a pieniądze bym sobie schował. Kiedy Jegomość chce, to ja mu oddam wszystkie papiery jakie tam są?

— Żebyś ty był uczony człowiek, tak jak ja naprzykład, tobyś wiedział że każda xiążka, każdy pisany papier może być przyjemniejszy dla nas niż pieniądze. A ten podróżny bardzo rozumny człowiek, musi mieć ciekawe papiery.

— Tfu! xiązki, papiery, to nie dla nas!

— Ale o toż i mój dom! no mój kochany, bądź kontent że ja nie z tych ludzi co to drugim źle życzą, bo inny na mojém miejscu pewnie by cię wydał. Potem dał mu lekarstwo i odprawił go.

«Lekarstwo, jak się domyślam, musiało być podobne do tej infuzii rumienku którą kiedyś odebrałam z rąk pańskich w Rozalinie, gdyż podróżny wziąwszy je natychmiast twardym snem zasnął. Noc była ciemna i wietrzna. Parobek kuszony od szatana wykonał swój plan co do joty. Właśnie kiedy brał szkatułę patrząc bacznie w oczy śpiącemu, podróżny przez sen zrobił jakiś gest — złodziej zląkł się i stał się mordercą! Wyłażąc już na dach spostrzegł z przestrachem że jedna okoliczność mogła go wydać, a mianowicie, baba którą komin z wieczora był zatknięty, została na trzonie! Spuścił się więc jeszcze raz, za pomocą sznura wciągnął babę do komina na zwyczajne miejsce, odwiązał sznur, i zakopawszy pieniądze, wszystkie papiery które były w szkatule tej samej nocy wręczył Doktorowi, który nie pogardził daniną zbójcy, bo to były bankocetle na 18,000 talarów.

Notkiewicz milczał.

— Nazajutrz rano, w austeryi zrobiło się okropne zamieszanie. Służący o świcie zaczął kołatać do drzwi pańskich, a niemogąc go się dobudzić i sądząc że słabość jego zwiększyła się w nocy, wyłamał drzwi i wszedł razem z gospodarzem. Jakiż był ich przestrach kiedy ujrzeli podróżnego z gardłem przerzniętym zbroczonego we krwi! Kto to morderstwo popełnił? tego nikt niemógł pojąć, bo drzwi w przytomności całej czeladzi wyłamano, okna w pokoju były szczelnie zamknięte na wszystkie haczyki, babę nawet znaleziono na zwyczajném miejscu w kominie. Burmistrz wziął natychmiast wszystkich ludzi pod straż, lecz nic niemógł z nich wybadać, bo nawet nieobecność parobka, prawdziwego złoczyńcy, w czasie tej nocy niemogła się wykryć, spał bowiem nie razem z innemi, lecz osobno pod strychem stajennym, zkąd rano, na odgłos trwogi wylazł i wmieszał się między innych służących.»

Tu Hrabina zatrzymała się znów w swoim opowiadaniu i utkwiła wzrok przenikliwy w Notkiewicza. Doktor siedział w krześle w jakimś stanie pośrednim między śmiercią i życiem. Zimny pot kroplami występował mu na czoło, spójrzenie mętne pokazywało całkowity upadek odwagi, po tej zuchwałości z którą przed chwilą się odzywał, ręce drżały mu jakby od mrozu grudniowego.

— Cóż konsyljarzu, zagabnęła Hrabina ironicznie, czy nie znudziłam cię czasem moją powiastką?

— A, to szatan nie kobieta! mruknął Notkiewicz, zamyślony — skąd ona się tego dowiedziała?

— Cha, cha, cha, — podchwyciła Ewa — widzę, że i najnaturalniejsze rzeczy stają się dla pana niepojętemi! — już od samego parobka!

— Gdzieżeś Pani *Kubę* widziała?....

— Musisz Pan być niezmiernie zmieszany, bo mówisz zupełnie od rzeczy. Naprzód wydajesz swoje sekreta nazywając zbójcę po imieniu, którego dotąd niewspomniałam umyślnie; a powtóre odzywasz się z tak grubjańskim domysłem że aż mnie do śmiechu pobudzasz. Ja bym miała ciągnąć indagacje z prostego parobka? *Fi donc!* strach nie pozwala panu zastanowić się nad tém co mówisz. A od czegoż są pieniądze na świecie? W moim położeniu mogę się wyręczyć drugą osobą. Posłałam zaufanego człowieka z rękami nieprożnemi, bo miałam przeczucie że rozwiązanie krwawej Kutnowskiej zagadki może mi się kiedyś przydać i jak Pan widzisz, przeczucie nieomyliło mnie. Ten człowiek znalazł zręczność widzenia wszystkich uwięzionych i nakoniec odkrył winowajcę. Odkrył ale niewydał — dowiedział się tylko całej tajemnicy i w nagrodę za jej wyjawienie ułatwił Kubie-rudemu ucieczkę z więzienia.

— O! — jęknął Notkiewicz, i schwycił się oburącz za głowę.

— Niedość tego. Kuba jest w moim ręku. Wiem w każdej chwili o jego pobycie i w każdej chwili mogę go pod-

daé pod stryczek katowski, a z nim rázem i kogoś innego. Pan się domyślasz kogo?

Doktor zgnębiony zupełnie padł na kolana przed Hrabiną.

Ewa odepchnęła go swoją drobną nóżką.

— Podły jesteś i zuchwały — rzekła z pogardą, daruję ci życie, lecz pamiętaj że odtąd jesteś moim niewolnikiem, że każdy mój rozkaz powinieneś natychmiast, bez oporu, ślepo i ściśle wykonać. Przed światem będziesz się nazywał domowym moim doktorem i dawnym znajomym. A teraz precz mi z oczu!

Notkiewicz chwiejąc się wyszedł z salonu.

Odtąd naczął codziennie odwiedzać dom Hrabiny, która nietylko przy obcych nigdy mu nieubliżyła, ale nawet kiedy byli bez świadków nigdy nieprzypomniała mu ani tej rozmowy, ani żadnego wypadku przeszłości. Dla Hrabiny, przeszłość równie w dobrém jak i w złém, w pamiątkach przyjemnych lub przykrych, była rzeczą zupełnie skończoną, nie exystującą wcale, tak jak płomień świecy co się spaliła, słowem była *niczém*, niemiała dla niej żadnej wagi. Takowe pojęcie wywierało wielki wpływ na charakter Ewy. Ta dziwna kobieta była zdolna działać w obecnej chwili lub przygotowywać działanie na przyszłość, i wtedy wszystkie siły umysłu i namiętności łęczyły się z wolą energiczną dla dopięcia zamierzonego celu, lecz wrócić do tego co już było kiedyś dokonane, skończone, płużyć we wspomnieniach przeszłości, zdawało się dla niej równie niepodobném, jak zacząć cokolwiek i niedoprowadzić do takiego rozwiązania, iżby rzecz była całkowicie rozstrzygnięta. Hrabina nigdy i nikomu dwa razy jednej wymówki niezrobiła. To postępowanie ośmieliło Notkiewicza i po niejakim czasie można go było już widzieć uwijającego się bardzo swobodnie po salonach Hrabiny, skarbiącego sobie znajomości i praktykę.

Pewną razą Ewa przeczytawszy list odebrany z poczty, rzekła mu:

— Mogę Panu powiedzieć przyjemną nowinę. Ciotka moja będzie w tych dniach w Warszawie, rozumie się z Heleną.

— Ach! krzyknął Doktor — z jakiegoż to powodu.

— Kapitanowa ma tu podobno jakąś sprawę o sukcessją po jednym z krewnych nieboszczyka męża. Sądzę jednak że to jest tylko pretext, prawdziwym zaś powodem jest zapewne ta nadzieja którą się pieszczą wszystkie matki na prowincyi, że w stolicy można zawsze znaleść męża dla dorodnej córki.

— Kiedyś Pani obiecałaś mi łaskawe wstawienie się do Cioci i siostry.

— Tak! — to prawda; lecz pojmujesz Pan że od tego czasu okoliczności się zmieniły. Wtedy zdawało mi się że siostra moja mogłaby z panem być szczęśliwą — a dziś myślę inaczej.

— Powiadają że małżeństwo ludzi przemienia. Mogę się poprawić.

— Małżeństwo przemienia tylko kobiety — zawołała Hrabina z ogniem. Kobieta, kiedy z wolnej, swobodnej jak ptaki niebieskie dziewicy, stanie się żoną, z jakiejś idealnej, poetycznej istoty — gospodynią, z niedoświadczonej, nieznającej świata — męczennicą, niepodobna żeby została w tém samém usposobieniu moralném w jakim była przed szlubem. Musi się stać albo lepszą albo gorszą, lecz daleko częściej staje się lepszą, jeżeli mąż przynajmniej nie przeszkadza dobrym jej chęciom. A dla mężczyzny małżeństwo co znaczy? Cha, cha, cha, wieczór godowy, po którym zamiast żyć samotnie w swoim domu, nabywa do posługi słabą istotę, z którą może postępować jak mu się podoba, która ani fizycznie ani moralnie nie jest w stanie mu się oprzeć, która musi cierpliwie znosić jego dziwactwa, kaprysy, głupstwo i barbarzyństwo. O, dla czegóżby mężczyzna miał się przemienić po zawarciu szlubów małżeńskich!—I Pan chcesz żebym mej siostrze przygotowała taką wesołą przyszłość? nie! moja siostra warta lepszego losu.

— Ba! czy to każdy ma to czego wart! — rzekł Notkiewicz od niechcenia.

Te słowa wprawiły Ewę w zadumanie. Kilka minut przeszło w milczeniu, czoło jej zasępiało się, chmurzyło się, w fałdy, nareszcie rzekła z przyciskiem:

— Masz Pan racją, niekażdy ma to czego wart. Czuję żem warta lepszego losu i że mogłabym być lepszą niż jestem. A że jestem zła, to najlepiej pojmuję w tej chwili porównywając siebie z moją siostrą. Helena nigdy nie zrobiła mi najmniejszej przykrości, owszem, jestem pewna że mam w niej najszczerszą przyjaciołkę. Helena jest najcnotliwsza, najmoralniejsza dziewczyna pod słońcem, pojmuję iż powinnabym wszelkiemi środkami przyczynić się do zapewnienia jej szczęścia azatém powinnabym stanowczo stanąć na przeszkodzie pańskim zamiarem, bo mam przekonanie że niejesteś godzien być jej mężem — a jednak, w sercu moim tak gwałtownie w tym momencie zakipiała nienawiść do tej biednej Heleny, tak mnie szatan kusi ażeby tę wzorową panienkę podać na próbę przeciwności, ażeby doświadczyć czy w samej rzeczy nie zachwieje się, czy wytrwa w cnocie, łagodności i czy rozum jej nie pryśnie — o! tak mnie szatan kusi, że jeżeli mnie jeszcze raz poprosisz Konsyljarzu, to gotowa jestem przyrzec ci pomoc.

Doktor prosił usilnie.

— Ha! dobrze. Będę Panu pomagała ale niczém więcej tylko *słowém*, działać nie przyrzekam.

— O! samo wstawienie się Pani zapewni mi pomyślny skutek — rzekł Notkiewicz.

Позволяется печатать. 5 Апрѣля 1848 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.